

Wprowadzenie

Inspiracją do powstania książki *Tożsamość jako proces* stała się międzynarodowa konferencja pod tym samym tytułem, która odbyła się – z powodu pandemii – online, w maju 2021 roku, zorganizowana przez Instytut Germanistyki UW i Ostpreussisches Landesmuseum w Lüneburgu, z wydawnictwem Convivo jako partnerem. Osią, wokół której skoncentrowały się wystąpienia uczestników z Polski i z Niemiec, stało się wznowienie po 54 latach tłumaczenia powieści Johanna Bobrowskiego *Młyn Lewina*¹. Bobrowski nie jest w Polsce pisarzem szeroko znanym, a złożyło się na to kilka przyczyn. Urodził się w 1917 roku na terenie Prus Wschodnich, według legendy rodzinnej spokrewniony był z Josephem Conradem. W czasie wojny był żołnierzem Wehrmachtu, po wojnie mieszkał w NRD i jako jedyny pisarz ze wschodnich Niemiec stał się członkiem słynnej zachodnioniemieckiej grupy 47. Jego złożona tożsamość i tematyka utworów sprawiały, że czytelnicy mieli pewien problem z zaklasyfikowaniem go; był postacią wielowymiarową: Niemcem zafascynowanym Sarmacją oraz polską i litewską kulturą, etycznie i wolnościowo zorientowanym obywatelem autorytarnego państwa, z którego nie zdecydował się wyemigrować, pacyfistycznym żołnierzem Wehrmachtu, wrażliwym na krzywdę obcych sobie ludzi, Polaków, Litwinów, Cyganów czy Żydów, uważnym badaczem Innego, również tego, który mieszkał w nim samym. I tu płynnie przejść możemy do drugiej przyczyny małego zasięgu twórczości Bobrowskiego: formalnego

¹ Johannes Bobrowski, *Młyn Lewina. 34 zdania o moim dziadku*, tłum. Maria Kurecka, Witold Wirpsza, posłowie Anna Matysiak, Convivo, Warszawa 2020, s. 36.

skomplikowania jego tekstów. Autor *Młynu Lewina* powszechnie uważany jest za pisarza trudnego, język jego powieści nie prowadzi czytelnika prostą drogą wyrazistej fabuły, składnia ekspresyjnie oddaje wpisany w jego narrację dekonstrukcyjny projekt tożsamościowy². Bobrowski wygina język i mowę, tak żeby mogła pokazać niespójność i pęknięcie jako element ludzkiej kondycji, element nie tylko rozszarpiący codzienne, pragmatyczne funkcjonowanie, lecz także stanowiący szansę na przemianę, na zbudowanie siebie na nowo; jest to także narzędzie wypełniania obowiązku poety: nieustannego podważania myśli, sądów, które w naturalny sposób mają tendencję do zastygania w schematyczne, sztywne obrazy świata i własnej osoby. Wiersze Bobrowskiego uznawane są w większości za mroczne, skomplikowane, szyfrujące, wymagające wysiłku interpretacyjnego³.

To, co było trudne i wydawało się obce poszukiwaczom jasno prowadzonej fabuły, okazało się jednak ciekawe dla części czytelników. Powieści, opowiadania i wiersze Bobrowskiego przyciągały swoim nietypowym usytuowaniem terytorialno-mentalnym; pisarz osadza akcję tekstów na obszarach pogranicza: polsko-niemieckiego i polsko-niemiecko-litewskiego, pokazując, jak kształtowały się tam społeczności w sytuacji narastających tendencji nacjonalistycznych. W obu powieściach, *Młynie Lewina* i *Litewskich klawikordach*, ukazuje je w okolicznościach, w których tendencje te doprowadzają do wydarzeń, po których nic już nie będzie takie samo, do przeżyć niejako liminalnych. Są to z pozoru lokalne, drobne wydarzenia, ale Bobrowski prowadzi swoich bohaterów tak, że ich decyzje stają się odbiciem szerszych społecznych procesów tożsamościowych, a być może też uniwersalnych mechanizmów cywilizacyjnych.

Założeniem niniejszej publikacji jest pokazanie twórczości Bobrowskiego w kontekście problematyki tożsamości, ujętej jako proces, jako wypadkowa różnych czynników składających się na funkcjonujący w danych społecznościach obraz świata, który z kolei sam jest do pewnego stopnia płynny i podlegający dynamice oddziaływań wewnątrz społeczności i wpływów zewnętrznych. Utwory Bobrowskiego są dobrym punktem wyjścia do rozważań na ten temat, ponieważ jego wyrazista postawa osobista i twórcza ukształtowana została na

² Zob. ujęcie podkreślające ten aspekt: Anna Matysiak, *Rola dekonstrukcji w twórczości Johanna Bobrowskiego*, „Borussia” 2005, nr 36.

³ Wiele ciekawych analiz i interpretacji twórczości Bobrowskiego, poszukujących formalnych i myślowych nawiązań oraz wpływów, a także sytuujących pisarza w ramach literackich nurtów, znaleźć możemy w publikacji pokonferencyjnej *Unverschmerzt: Johannes Bobrowski – Leben und Werk*, wydanej pod redakcją Dietmara Albrechta, Andreama Degena, Helmuta Peitscha i Klaus Völckera (Meidenbauer, München 2004). Recepcję Bobrowskiego w Polsce przedstawia Zbigniew Chojnowski, *Rytmy i wybrane aspekty recepcji Johanna Bobrowskiego w Polsce*, „Roczniki Humanistyczne” 2022, t. LXX, z. 1.

pograniczu kultur, narodów i religii, oraz dlatego, że ze względu na sposób, w jaki traktuje tekst, można interpretować go jako nowatorskiego, dekonstruującego autora, układającego nowoczesny projekt tożsamościowy. Jego programowa otwartość, swego rodzaju ontologiczne i aksjologiczne niedomknięcie, uruchamiają w czytelniku gotowość do poszukiwań. Jak pisze Dawid Kujawa w książce na temat współczesnej poezji i krytyki, „sztuka jest tym, co nieprzerwanie pozwala wymyślać lepszy świat – nie odsłaniać ontologiczne podstawy istniejącej rzeczywistości, ale tworzyć nową”⁴ i dalej: „poeta wytwarza percepty świata, jakiego nie znamy, i w ten sposób pozwala nam pomyśleć o czymś, co wcześniej pozostawało nie do pomyślenia, ale, co ważniejsze, rozpala pragnienie zmiany”⁵. To, co w książce młodego krytyka dotyczy mechanizmów działania współczesnej poezji odchodzącej od paradygmatu reprezentacji, w pewnych aspektach pasuje, naszym zdaniem, do strategii pisarskiej Bobrowskiego, który tak buduje strukturę swoich tekstów, by odsunąć, ujmijmy to w pewnym uproszczeniu, znak od jego desygnatu i zrobić w tej przestrzeni miejsce na niepokój, na zakłócenie, namysł i – być może – na przecucie, że wiele można zmienić.

Miejsce, w którym Bobrowski urodził się i dorastał, to były Prusy Wschodnie czy też, z pewnym zawężeniem, dzisiejszy obwód kaliningradzki. Tereny dawnych Prus Wschodnich, obejmujące także dzisiejsze Warmię i Mazury, stały się zatem obszarem namysłu badawczego jako obszar, który ze względu na skomplikowaną historię i szeroko rozumianą „pograniczność” jest bogatym rezerwuarem motywów i zagadnień związanych z kwestią kształtowania się tożsamości. Problem ten, w ujęciach ogólnych i szczegółowych, ma swoją obszerną literaturę⁶. W tej książce przypatrujemy się specyfice miejsca, które nieuchronnie zmienia się z upływem czasu: różnorodność, wieloetniczność i wielojęzykowość regionu giną, stając się jedynie obiektem dociekań etnografów i językoznawców, którzy, co charakterystyczne, muszą się śpieszyć

⁴ Dawid Kujawa, *Pocałunki ludu. Poezja i krytyka po roku 2000*, Ha!art, Kraków 2021, s. 26.

⁵ Ibidem.

⁶ Zob. np.: Anna Kwiatkowska, *Tożsamość i poczucie szczęścia mieszkańców pogranicza*, w: *Psychologia społeczno-kulturowego pogranicza. Wstęp do koncepcji badań*, red. Jolanta Miluska, Wydawnictwo Naukowe Wydziału Humanistycznego, Szczecin 2016, s. 169-198; Andrzej Sadowski, *Pogranicze – pograniczność – tożsamość pograniczna*, „Pogranicze. Studia Społeczne” 2008, t. 14, s. 17-30; Elżbieta Smolarkiewicz, *Tożsamość na pograniczach*, w: *Polskie pogranicza w procesie przemian*, t. I, red. Zbigniew Kurcz, Wałbrzyska Wyższa Szkoła Zarządzania i Przedsiębiorczości, Wałbrzych 2008, s. 143-152. Konkretnie o byłych Prusach Wschodnich i w odniesieniu do literatury zob. np. Elżbieta Konończuk, *Literatura i pamięć na pograniczu kultur (Erwin Kruk – Ernst Wiechert – Johannes Bobrowski)*, Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza, Białystok 2000.

z nagrywaniem np. mazurskiej mowy w różnych jej wariantach czy z jej zapisywaniem. O tym również piszą autorzy tej książki. Warto jednak dodać, że w najnowszej historii regionu można odnaleźć inicjatywy, które w pewnym sensie doprowadziły do prób wykonania „testamentu” Bobrowskiego (o którym pisze Andreas Kelletat, że pierwsze pokolenie powojenne nie zdołało go nie tylko zrealizować, ale nawet podjąć). Trzeba wspomnieć na przykład o działaniach środowiska olsztyńskiego Stowarzyszenia Wspólnota Kulturowa Borussia, które podejmuje się misji, realizując projekt, w którym przyjmuje pozostawione przez poprzednich mieszkańców dziedzictwo i dodaje do niego to, co samo wniosło, by włączyć to wszystko w rodzaj tożsamościowego konglomeratu.

*

Teza książki, zawierająca się w tytułowym stwierdzeniu, że tożsamość jest procesem, wymaga dopowiedzenia: pojęcie procesu zakłada bowiem istnienie zmiany, ciągłego aktualizowania zbioru danych w reakcji na kolejne bodźce. Może to stać w sprzeczności z najszerzej rozpowszechnionym ujęciem psychologicznym, które jednak bazuje na „poczuciu ciągłości i względnej niezmienności własnej osoby”, jak zauważają Waldemar Czachur i Marta Wójcicka w tekście *Tożsamość zbiorowa jako zjawisko komunikacyjnojęzykowe. Refleksje z perspektywy lingwistycznej*. Dzięki temu, że w perspektywie kulturowej tożsamość jawi się jako „coś, co należy wytworzyć, a nie odkryć”, jak podają za Zygmuntem Baumanem autorzy, otwierają się nowe pola eksploracyjne dla fenomenów, których rozpoznanie było dotąd niemożliwe ze względu na niedostateczny aparat pojęciowy. Esej Czachura i Wójcickiej daje podstawę teoretyczną dla dalszych rozważań na temat procesów kształtowania się podmiotowości zbiorowej na terenie dawnych Prus Wschodnich, obecnie Warmii i Mazur oraz obwodu kaliningradzkiego i Litwy. Dlatego został zamieszczony w części wstępnej. Gdyby założyć, że „kultury prezentują różne oferty tożsamości, są systemami symbolicznymi i formacjami dyskursywnymi”, jak proponuje cytowana w tym eseju Aleida Assmann, to – analizując dyskurs, język i jego symbole – można by pokusić się o próbę dekodowania tożsamości w wybranym wymiarze: jednostki, grupy etnicznej czy pokolenia.

Pretekstem do rozważań na temat tożsamości jest twórczość wschodniopruskiego poety Johannes Bobrowskiego, rocznik 1917, urodzonego w Tylży (obecnie obwód kaliningradzki), zmarłego w 1965 w Berlinie Wschodnim. Bobrowski dorastał w Prusach Wschodnich – na pograniczu narodów, kultur, języków i państw: Niemiec, Litwy, Łotwy, Białorusi, Rosji i Polski, których sytuacja polityczna coraz bardziej komplikowała się aż do kulminacji w dniu

wybuchu II wojny światowej. Dla Bobrowskiego była to pierwsza dekonstrukcja świata: pokój zamienił się w wojnę, a dzieciństwo w dorosłość. W swojej twórczości Bobrowski odnosił się do tej dorosłości, odrzucając nacjonalistyczne dziedzictwo, pisze Anna Matysiak w swoim eseju *Nowoczesny projekt tożsamościowy w Młynie Lewina Johannes Bobrowskiego*. Jego pierwsze młodzieńcze wiersze zostały opublikowane jeszcze w czasie wojny, w 1944 roku, jednak dojrzałe publikacje zaczęły się ukazywać dopiero od 1955 w NRD i w RFN po powrocie poety do Berlina Wschodniego z niewoli. Kariera pisarska Bobrowskiego wypełniła się w ciągu zaledwie dziesięciu lat i to na terenie obu państw niemieckich jednocześnie, choć dotyczyła regionu przez Niemcy utraconego i czasów minionych, które pamiętali tylko uchodźcy i wypędzeni. Jego narracja jest przy tym bardzo nowoczesna, „wybitnie nieprzezroczysta i zdestabilizowana”, jak pisze Matysiak o powieści *Młyn Lewina*, która mimo swojej obszerności miała być zaledwie „trzydziestoma czterema zdaniami o moim dziadku”. „Jeśli ktoś będzie chciał czytać tę powieść – pisze autorka – by się dowiedzieć, co było dalej, to może poczuć się zniecierpliwiony. Nie chodzi tu o to, by opowiadać o zdarzeniach, ale o to, by nieustannie narzucać się czytelnikowi ze sposobem opowiadania”.

Bobrowski to przykład poety i pisarza, który opowiadał swoim rodakom „to, czego nie wiedzą”, jak sam to sformułował w jednym z często cytowanych wywiadów. Tę lekcję, a właściwie naukę, jaka wypływa z twórczości Bobrowskiego, wspomina Andreas Kelletat w tekście *Sąsiedzi, którzy zniknęli*. Jako wykładowca akademicki m.in. w Niemczech Zachodnich, Szwecji, Danii, Finlandii, Francji, Iranie, Japonii, RPA i Tajlandii Kelletat podejmował próby tłumaczenia ludziom „tego, czego nie wiedzą”, odwołując się do pisarstwa Bobrowskiego, do „jego potwornej struktury składni” – jak to określił w swoim szkicu – która miała idealnie oddać „potworność faktu, że «oni» przecież wiedzieli o masowych mordach Żydów”. Mimo że w latach 60. twórczość Bobrowskiego odstawała od buntowniczej literatury z nurtu rewolty studenckiej i opozycji pozaparlamentarnej, Kelletat wyciągnął z niej naukę, która pozwoliła mu zająć niezależne stanowisko wobec bieżących zdarzeń politycznych, np. kontrowersyjnej dla Niemców wschodniej polityki Brandta. Społeczeństwo niemieckie spolaryzowało się po słynnym geście kanclerza, który w 1970 roku ukląkł przed Pomnikiem Bohaterów Getta w Warszawie przy okazji podpisania układu między PRL a RFN o normalizacji stosunków; w imieniu rządu wyraził w nim wolę uznania granicy na Odrze i Nysie i tym samym akceptację utraty na rzecz Polski południowej części prowincji Prusy Wschodnie. Kelletat zalicza Bobrowskiego do nielicznych autorów, którzy po 1945 roku mimo niesprzyjających warunków politycznych zachowali lub rozwinęli swoją wschodnioeuropejską tożsamość. W jego twórczości dostrzega on wartości uniwersalne, które

są w stanie odczytać także studenci z różnych, nawet bardzo odległych kręgów kulturowych pod koniec XX wieku.

Czytając na początku lat dwudziestych XXI wieku prozę i poezję Johanna Bobrowskiego, można wyjść z założenia, że tożsamość jest procesem dynamicznym nie tylko dla zbiorowości, ale także dla jednostki, która ją wciąż dekonstruuje i konstruuje na nowo pod wpływem tego, czego doświadcza. Doskonale opisał ten proces Martin Pollack: „Dzieje tych ziem znają [...] liczne przykłady [...], kiedy to ludzie pozostawali cały czas w jednym miejscu, u siebie, w swojej wsi czy miasteczku, a zmieniały się tylko granice państw i polityczna sytuacja ich małych ojczyzn. Wielu zmieniało kilkakrotnie obywatelstwo, nie ruszając się wcale z miejsca urodzenia, musiało się uczyć nowych języków i dopasowywać swoje życie do zmieniających się systemów politycznych”. Ten znany cytat przywołuje w swoim tekście *W drodze do Sarmacji* Leszek Szaruga. Literaturoznawca i tłumacz wierszy Bobrowskiego podąża za myślą poety, który zakorzenia „historię swego ludu” i swoją małą ojczyznę w utopijnej krainie – Sarmacji. Jest ona „wyjęta z czasu”, ale nie z przestrzeni, gdyż jej północną część stanowią właśnie Prusy Wschodnie. Ich surowe krajobrazy i nieokiełznana natura to przeciwieństwo dla pejzaży słonecznego Południa – Toskanii, Prowansji czy hiszpańskiej Andaluzji. Ale to właśnie mglistość, dzikość i mrok Północy tworzą romantyczną aurę wspólną dla poezji Bobrowskiego i... Mickiewicza, jego sąsiada w – jak pisze Leszek Szaruga – „wielonarodowym i wielojęzycznym obszarze Sarmacji”. Czytając Bobrowskiego, Szaruga odkrywa dla czytelników „mickiewiczowskie tropy”.

Z kolei szwajcarski autor Eduard R. Müller poświęcił swój esej tylko jednemu wierszowi Johanna Bobrowskiego, zatytułowanemu *Raport*. Sam wiersz to 16 krótkich wersów złożonych z żołnierskich słów, raport z przesłuchania żydowskiej partyzantki Bajli Gelblung przez oficerów Wehrmachtu w Brześciu Litewskim na początku II wojny światowej. Analiza i interpretacja tego wiersza w wykonaniu Müllera przypominają historię sensacyjną z fałszerstwami w tle. Müller przeprowadził dochodzenie, w wyniku którego ujawnia nowe okoliczności śmierci bojowniczk. W archiwalnych zdjęciach odnalazł wykonaną na potrzeby propagandy nazistowskiej fotografię kobiety z przesłuchania. Bobrowski musiał patrzeć na to samo zdjęcie, pisząc *Raport*. Jak to możliwe?

Nacjonalizm napiętnował czy też, jak to określają Niemcy, „obciążył” nie tylko twórczość Bobrowskiego, ale niemal całą niemiecką literaturę przynajmniej na kilkadziesiąt lat. Martin Maurach w szkicu *Nacjonalizm i romantyzm w literaturze wschodniopruskiej* definiuje go jako „złożony, różnorodny, lecz przyjmujący określony kształt konstrukt, który akcentuje przynależność do społeczności językowej, kulturowej lub państwowej, zwykle ujmowanej jako jednorodna; zasługuje na negatywną ocenę, jeśli zakłada bezwarunkową lojalność

wobec takiej wspólnoty czy stawia tę wspólnotę ponad wszystko inne”. Autor podejmuje próbę wyodrębnienia kilku nurtów w rozwoju postaw nacjonalistycznych we wschodniopruskiej literaturze niemieckiej na wybranych przykładach. Opiera swój wywód na analizie utworów Herdera, E.T.A Hoffmanna, Josepha Eichendorffa oraz historyzujących powieści Ernsta Wicherta i Felixa Dahna, gloryfikujących fikcyjną niemiecką przeszłość w imię idei narodu.

Twórczość Bobrowskiego wpisana jest w problematykę tożsamości na terenie Warmii i Mazur, dawnych Prus Wschodnich, którą w II części niniejszego tomu próbujemy opisać z różnych perspektyw: literaturoznawczej, językoznawczej i kulturoznawczej. Badany region jest bardzo szczególny nie tylko ze względu na niezwykle skomplikowaną historię. „Prusy Wschodnie” zostały wymazane ze współczesności, a większość ich mieszkańców musiała opuścić kraj w różnych okolicznościach: ucieczki, wygnania lub wypędzenia oraz świadomej decyzji w latach późniejszych. Tożsamość rodzimych mieszkańców regionu, a także przybyłych osadników wymyka się z przyjętych kryteriów jej określania do tego stopnia, że podczas najnowszego spisu powszechnego w 2021 roku tożsamość mazurska w ogóle nie została uwzględniona, choć sprawa może być dyskusyjna, zwłaszcza w kontekście przytoczonych w niniejszym tomie badań językoznawczych.

W ujęciu historycznym narodowa przynależność mieszkańców prowincji II Rzeszy do konkretnych grup społecznych także była trudna do zdefiniowania, o czym świadczy zmieniana w kolejnych spisach ludności metodologia – urzędnicy w różnych latach pytali o różne aspekty tożsamości, by ustalić przynależność etniczną: mowę matki, język ojca, a nawet mowę używaną w domu. Ci sami uczestnicy badania mogli w każdym roku podać inne dane. Dlatego historyczne informacje demograficzne o wschodniopruskiej prowincji Cesarstwa Niemieckiego mogą być traktowane jedynie orientacyjnie. Zupełnie inaczej niż deklaratywne określenie tożsamości podczas plebiscytu 1920 roku.

Poczucie tożsamości rdzennych, tzn. urodzonych przed 1905 rokiem na Warmii, Mazurach i Powiślu, mieszkańców było kluczowe dla przynależności państwowej regionu. Po zakończeniu I wojny światowej w 1920 mieszkańcy południowej części Prus Wschodnich mieli zdecydować w referendum, czy ich kraj ma być Prusami Wschodnimi czy Polską – właśnie te państwowości wpisano na kartach do głosowania. Sam plebiscyt z dzisiejszej perspektywy może wydawać się bardzo nowoczesnym narzędziem zbiorowego samostanowienia. Jednak kwestia tożsamości na Warmii i Mazurach okazała się na tyle skomplikowana i wielowarstwowa, że być może nie mieściła się w trybie dwóch opcji. Wskutek agitacji plebiscytowej ożywił się polsko-niemiecki antagonizm, na którym zbudowano dwie odmienne narracje polityki historycznej, które

opisuje w tekście *Walka o duszę Prus* Anna Damięcka-Wójcik, analizując scenariusz filmu propagandowego z lat 30. przeciwko polonizacji Prus Wschodnich. Powstaje zapis polsko-niemieckiego dwugłosu – rodzaj crosstalku, w którym obnażone zostają jednostronne narracje historyczne, często nadal aktywne w pamięci kulturowej Niemców i Polaków.

Kanwą tekstu Anny Górajek *Warmia i Mazury czy Prusy Wschodnie?* jest kwestia krajobrazu, który uległ mityzacji w okresie międzywojnia, a następnie nostalgizacji w relacjach byłych mieszkańców i współczesnych opisach podróży. „Krajobraz stanowi swego rodzaju łącznik między historyczną krainą Prus Wschodnich a współczesnym regionem Warmii i Mazur” – pisze Górajek. Niewątpliwie jednak człowiek poprzez swoją działalność wpływa na krajobraz, zmieniając go kulturowo. Szczególnym świadectwem historii, harmonijnie wpisującym się w krajobraz, są charakterystyczne dla regionu aleje drzew posadzone przez dawnych mieszkańców. Pomniki przyrody stają się także pomnikami kultur. Nawet w mazurskim krajobrazie, którego część stanowi także wpisana weń architektura, splatają się ślady Prusów, Polaków, Niemców i Rosjan, katolików protestantów i Żydów.

Pokazuje to esej Anny Jorroch *Język a tożsamość w biografjach językowych na Mazurach*, którego autorka bierze udział w badaniach zjawiska dwujęzyczności rdzennych mieszkańców Mazur. Mimo że celem badań terenowych prowadzonych w latach 2018-2019 było „wychwycenie zmian morfosyntaktycznych wywołanych przez polsko-niemiecki kontakt językowy w mowie osób dwujęzycznych”, w swoim artykule autorka skupia się na treści komunikatu, a nie na jego formie, jak założono w badaniu. Zbierając dane, badacze prowadzili z mówcami dwujęzycznymi rozmowy, w czasie których ci opowiadali o kontaktach językowych na przestrzeni całego swojego życia. W wywiadach udokumentowane zostały przypadki stosowania środków nacisku na poczucie tożsamości poprzez politykę polonizacji, co miało znaczący wpływ na relacje społeczne.

Po zapis badań językowych sięgnęła także Katarzyna Sobolewska. W językoznawczym eseju pt. *Tożsamość okiem filologa* autorka analizuje unikalny materiał językowy pod względem występowania zaimka „nasz” i jego wersji gwarowej „naski”. „Mowa ludu” została udokumentowana w latach 50. przez dialektologów skupionych wokół prof. Doroszewskiego. Jednak znów oprócz aspektu czysto językoznawczego zebrany materiał ujawniał rzeczywiste identyfikacje wspólnotowe powojennych mieszkańców regionu.

Pytanie, o to, co jest „nasze”, a co „nie nasze” na Mazurach wciąż wydaje się zasadne. O to, czy ponemieckie domy są już nasze, pyta Rafał Żytyniec swoją rozmówczynią Karolinę Kuszyk, autorkę książki *Ponemieckie*. Rozmowa odbyła się 22 kwietnia 2021 roku podczas konferencji „Tożsamość jako proces”

w Instytucie Germanistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Dotyczyła takich tematów, jak ponemieckie domy i cmentarze oraz powojenny szaber na tzw. ziemiach odzyskanych. W swoim debiucie książkowym Kuszyk uchwyciła pokoleniowy fenomen obcowania ze śladami kulturowymi po ludności, która mieszkała przed 1945 rokiem na obszarze obejmującym około 30% terytorium współczesnej Polski, a mianowicie w dzisiejszych województwach warmińsko-mazurskim, częściowo pomorskim, zachodniopomorskim, lubuskim, częściowo wielkopolskim, dolnośląskim, częściowo opolskim i śląskim. Książka spotkała się z bardzo emocjonalnymi reakcjami czytelników. Z jednej strony ujawnił się odwieczny polsko-niemiecki antagonizm, z drugiej – zainteresowanie historią Polski po 1945 roku ze wszystkimi jej ambiwalencjami.

Niniejsza publikacja ujmuje syntetycznie problem kształtowania się tożsamości na pograniczu kultur. Reprezentujący polską i niemiecką perspektywę naukową autorzy badają procesy tożsamościotwórcze w literaturze, w języku, w kulturze materialnej i niematerialnej oraz wpływ, jaki ma na nie propaganda i polityka historyczna. Dzięki tej wielopodmiotowej refleksji Czytelnik zyskuje wgląd w niezwykle skomplikowaną problematykę tożsamości z poziomu ponadnarodowego i interdyscyplinarnego. Mimo że tematyka książki związana jest z regionem Warmii i Mazur, a więc dotyczy jedynie wycinka współczesnego świata, to ujęta jest w kategoriach uniwersalnych, których nie można zamknąć w ramach współczesnego regionalizmu.